

Dodatek do Oredownika Ostrowskiego i Odolanowskiego.

Ostrów - Odolanów, dnia 10 kwietnia 1934 r.

OBWIESZCZENIE

o zaciągu ochotniczym do czynnej służby wojskowej.

Na podstawie art. 71 ustawy o powoz. obowiązk. wojsk. Ust. R. P. nr. 60 z r. 1933 poz. 455) oraz na podstawie prawa Pana Min. Spraw Wojsk. nr. 1311/Org. z dnia 6 III 1934 r. ogłaszam zaciąg ochotniczy do czynnej służby w wojsku lub w marynarce wojennej na następujących warunkach:

1. Roczni, które mogą być przyjęte.

Prawo wyboru broni.

W charakterze ochotników do czynnej służby wojskowej mogą zgłaszać się w roku 1934 mężczyźni urodzeni w latach 1915 i 1916.

Zgodnie z art. 70 ustawy i § 326 rozporządzenia wykonawczego ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska lub marynarki wojennej w ramach określonych w pkt. 2 wgl. 3 niniejszego obwieszczenia.

2. Rodzaje broni, do których mogą zgłaszać się ochotnicy z cenzusem (maturzysty), posiadający prawo do skróconej czynnej służby wojskowej (art. 51 ustawy):

do piechoty, do kawalerji — przedewszystkiem uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, umiejscowieni obchodząc się z końmi;

do artylerji — tylko z pośród studentów politechniki matematyczno-przyrodniczych wydziałów uniwersytetów oraz z pośród posiadających matry gimnazjów matematyczno-przyrodniczych;

do lotnictwa — a) w charakterze personelu latającego (pilotów) przedewszystkiem absolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów), inni ochotnicy z cenzusem za warunkowo, w zależności od wyników badania w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich; b) w charakterze personelu technicznego — z pośród studentów wydziałów: mechanicznego (własnego sekcja lotnicza), elektrotechnicznego, z lotniczego (chemicznego), oraz z pośród absolwentów wydziału mechaniczno-lotniczego średnich szkół technicznych;

do saperów — tylko z pośród studentów politechniki wydziałów: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, elektrotechnicznego i mechanicznego, oraz z pośród absolwentów (maturzystów) gimnazjów matematyczno-przyrodniczych i szkół technicznych z wyjątkiem szkół agrotechnicznych (szkoły leśne, rolnicze, ogrodnicze) i szkół włókienniczych; *)

do łączności — tylko z pośród studentów wydziału elektrycznego (sekcja prądów słabych) i politechniki warszawskiej i lwowskiej, z pośród studentów innych politechnik i technicznych wydziałów, jak również absolwentów szkół technicznych, posiadających świadectwa ukończenia kursów radiotelegraficznych i telegraficznych, zatwierdzonych przez Min. W. a. i O. P., dalej posiadających świadectwa radiotelegrafistów (radiooperatorów) I. lub II. klasy wydane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, radioamatorów-krótkofalowców, należących do Polskiego Związku Krótkofalowców, posiadających świadectwa o złożeniu egzaminu na radioamatora przy Państwowych Kursach Radiotechnicznych, wreszcie absolwentów (maturzystów) gimnazjów matematyczno-przyrodniczych.

Nie mogą być przyjmowani do łączności absolwenci szkół agrotechnicznych (szkoły leśne, rolnicze, ogrodnicze), jak również absolwenci szkół włókienniczych. *)

*) UWAGA: Absolwenci wydziałów: mechanicznego i elektrycznego Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi mogą być przyjmowani w charakterze ochotników do saperów i łączności.

Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do broni pancernej, żandarmerji, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendencji i marynarki wojennej.

3. Rodzaje broni, do których mogą być przyjmowani ochotnicy nie posiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (bez cenzusu).

Zgłaszający się na ochotników bez cenzusu, a którzy muszą posiadać wykształcenie ukończonych co najmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej, mogą być przyjmowani do piechoty, smochoty Korpusu Obrony Pogranicza, kawalerji, kawalerji korp. Ochr. Pogr., artylerji, saperów, saperów Korp. Obrony Pogranicza, żandarmerji, do broni pancernej, do łączności,

do lotnictwa — a) pilot (absolwent p.w. lot., kursów dywizyjnych, cywilnych szkół pilotów), b) absolwent szkół mechanicznych, przemysłowych i dokształcających z wydziałami: lotniczym, samochodowym lub elektrotechnicznym i wo-

góle grupy metalowców, c) lub wreszcie inni posiadający wykształcenie co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. — Kandydaci do lotnictwa tych kategorii, uznani przez komisję poborową za zdolnych do służby ochotniczej będą wcielani bezpośrednio do formacji lotniczych bez uprzedniego badania w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich,

do marynarki wojennej — warunkowo zależnie od zapotrzebowania i wyników badań w Kadry szeregowej Floty lub Floty Rzecznej.

4. Terminy składania podań.

Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników mają być składane do Powiatowej Komendy Uzupelnień, właściwej dla miejsca zamieszkania (a nie czasowego pobytu) zgłaszającego się — w terminie do dnia 1 maja 1934 r.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej służby wojskowej na podstawie art. 51 ustawy, mogą wnieść podania o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dn. 1. VII 1934 r. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od tych ochotników.

5. Dokumenty, które muszą być dołączone do podań.

Do własnoręcznie napisanych podań o przyjęcie w charakterze ochotników winny być dołączone następujące dokumenty:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego,
b) metryka urodzenia,
c) świadectwo moralności,
d) zezwolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, spisane protokółarwie we właściwym zarządzie gminnym, lub przedstawione w formie aktu notarialnego, bądźże w formie jakiegokolwiek aktu pisemnego, uwierzytelnionego przez właściwe władze względnie organa (sąd, notariusz).

e) świadectwa szkolne uprawniające do skróconej czynnej służby wojskowej, lub świadectwa szkolne, stwierdzające wykształcenie określone w pkt. 3. — Świadectwa szkolne muszą być dołączone w oryginale lub w uwierzytelnionych notarialnie wgl. sądownie odpisach,

f) zobowiązania do służby ochotniczej sporządzone według wzoru, który poda P.K.U.

6. Termin przeglądu lekarskiego ochotników. — Badanie specjalne zgłaszających się do marynarki wojennej.

Przeгляд wojskowo lekarski przez komisję poborową odbędzie się zasadniczo w czasie poboru głównego rocznika 1933. Termin stawienia ochotników przed komisją poborową podany będzie w obwieszczeniach o poborze rocznika 1933.

Ochotnicy z cenzusem zgłaszający się do LOTNICTWA oraz ochotnicy bez cenzusu zgłaszający się do MARYNARKI WOJENNEJ, w razie zakwalifikowania ich przez komisję poborową do kat. „A”, będą poddani powtórnemu badaniu specjalnemu, od wyniku którego zależać będzie dopiero ostateczne przyjęcie ich do lotnictwa lub marynarki wojennej.

W związku z tem kandydaci przyjęci warunkowo mogą wybrać drugi rodzaj broni którą będzie wykozystali w wy: padku nieprzyjęcia ich do lotnictwa względnie marynarki wojennej. Wybór drugiego, ewentualnego rodzaju broni, musi ochotnik stwierdzić własnoręcznie na swem podaniu o przyjęcie w charakterze ochotnika. Równocześnie winien on służyć drugie odpowiednie zobowiązanie do służby ochotniczej w drugim, ewentualnym rodzaju broni. Ochotnicy, którzy drugiego rodzaju broni nie wykor., zostaną w razie nieprzyjęcia ich do lotnictwa względnie marynarki wojennej, od odbywania służby ochotniczej zwolnieni.

7. Zachęca się młodzież do jaknajliczniejszego zgłaszania się do wojska w charakterze ochotników, gdyż:

1. maturzystom szkół średnich ogólnokształcących i równorzędnych weseńsze odbycie czynnej służby wojskowej umożliwia spokojne odbywanie studiów po odbyciu służby, a tym, którzy zgłosili się ochotniczo, lecz nie zostali przyjęci z braku warunków fizycznych — daje w razie studiów na wyższych zakładach naukowych, prawo do odroczenia służby wojskowej do 25 lat życia włącznie;

2. posiadającym co najmniej ukończonych 4 oddziałów szkół powszechnych daje możliwość poświęcenia się, po odbyciu czynnej służby wojskowej — służbie nadtermiunowej, a posiadającym co najmniej ukończonych 7 oddziałów 7-mio klasowych szkół powszechnych, umożliwia pozostanie w wojskowej służbie zawodowej, a temsamem uzyskanie, po odbyciu służby zawodowej stanowiska w służbie cywilno-państwowej;

3. służba w marynarce wojennej daje możliwość zdolnej-

szym ochotnikom pływania na okrętach, poznania świata oraz nabycia fachu, który w życiu cywilnym daje kwalifikację do ubiegania się o odpowiednią pracę. Pierwszeństwo do służby ochotniczej w marynarce wojennej mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków, posiadają pewną praktykę, udowodnioną odpowiednimi świadectwami w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, monters, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza. Dowódca Okręgu Korpusu nr. VII w z. Więckowski pułk. dypl.

Powyższe podaje do wiadomości

Ostrów, dnia 4. kwietnia 1934 r.

Starosta Powiatowy: (—) Dr. Ekkert.

WESOŁO

i radośnie spędzisz chwile, mając w domu APARAT RADJOWY lub GRAMOFON

od KRANCA

RADJO-aparaty zł. 145

GRAMOFONY walizk. zł. 55

PŁYTY gramofonowe w olbrzymim wyborze i w najnowszym repertuarze.

BATERJE anodowe i akumulatory pierwszorzędnych fabryk stale na składzie.

Bogaty i piękny wybór rozmaitych LAMP w szczególności żyrandole — ceny BARDZO PRZYSTĘPNE.

ZELAZKA, GARNUSZKI, KUCHENKI elektr.

Wszelki sprzęt elektro-instalacyjny oraz radio-sprzęt w dużych zapasach stale uzupełniany.

Największy wybór - najtańsze ceny w dziale rowerow.

ROWERY zł. 115,— WIDEŁKI zł. 3,90
RAMY na mułach . zł. 17,50 KIEROWNIKI..... zł. 3,70
PEDAŁY zł. 3,20 HAMULCE i a. zł. 2,50
ŁANCUCHY zł. 3,— BŁOTNIKI..... zł. 1,15

Wszelkie inne części po cenach niebywałych.

Zakłady radio-techn., elektro-techn. i przemysł rower.

FR. KRANC, Ostrów ul. Raskowska 14.

— Telefon nr. 145. —

UWAGA: Wszelkie naprawy radio-aparatów, głośników i słuchawek wykonuje się pod fachowym kierownictwem dyplomowanego technika radiowego.

Wycieczki wakacyjne. Sekcja wycieczkowa przy Zarz. Poznańskiego Oddz. Okręgowego organizuje i w tym roku pod wytrawnym kierownictwem kol. H. Sniegockiego następujące wycieczki krajoznawcze:

1) od 22 do 26 czerwca do Częstochowy — Krakowa — Wieliczki — Ojcowa. Koszt podróży, noclegi, utrzymanie, wyprawy itd. dla nauczycieli 50 zł, dla nienucz. 60 zł.
2) od 3 do 14 lipca do Warszawy — Wilna — Werek — Trok — Nowogródka nad Świtez — Pińska — Horodyszcza — kanałem Ogińskiego do Teloehan. Koszt podróży, noclegi, utrzymanie, wyprawy itd. dla naucz. 110 zł, dla nienucz. 125 zł.

Zgłoszenia wraz z zaliczką 30 zł, wpłaconą na konto Sekcji Wyc. P.K.O. Poznań nr. 212859 przyjmuje kierownik wycieczek H. Sniegocki, Poznań-Ostrówek od 18 do 5 maja br. Przy zgłoszeniach uprasza się podać m. l. rok urodzenia, zawód oraz wycieczkę — czy pod 1 czy 2. Na udzielenie ew. informacji dołączyć należy każdorazowo znaczek pocztowy.

Urząd Stanu Cywilnego. W mieście Ostrowie zanotowano w miesiącu marcu 1934 r. urodzeń 36 (w tem 19 płci męskiej i 17 płci żeńskiej) — ślubów 9 — zgonów 11.

KAROL KORZENIOWSKI.

47)

SPEKULANT.

Salon wysłany cały kosztownym dywanem (bo pan marszałek lubił angielski komfort), miał troje drzwi oprócz wchodowych. Dwoje było w ścianie przeciwległej oknom, i między niemi znajdował się w kominek z portretem. Nie miały one podwoi, ale przystaniały się firankami z takiegoż aksamitu, jak na meblach, ozdobionymi złotym sznurem i wyłożone podłogę z pod złoczonego gżemsu, który je przykrywał. Naprzeciw drzwi wchodowych było wejście do galerji, odpowiadającej bibliotece marszałka. Wyjście to zamykało się oknem z jednej ogromnej tafli, przez którą widać było oranżerję, bo takie było przeznaczenie owej galerji. Posadzka tej była z marmuru czarnego i białego w kostki; rzadkie rośliny i najpiękniejsze kwiaty, ułożone w półokrągłych i coraz mniejszej średnicy schodkach, podnosiły się kunsztownie pod sufit. Przez tę lónięcą szybę i przez okna oranżerji szło okno dalej na ogród, biegło po czystym gazonie i gubiło się nareszcie pod cieniem drzew gałęzistych.

Gabinet o jednym oknie, wychodzącym na ogród, na staw i kościółek, miał w bocznej ścianie drugą taką szybę do oranżerji. Wystany także miękkim kobiercem, wybity był adamaszkiem amarantowym, na którym jaśniało kilka wybornych obrazów z historji świętej, mniejszego rozmiaru, kilka głów starców, dwie cudne starszki Rembrandta, kilka obrazków Dawida Teniersa, kilka główek Gerarda Dow, parę krów Paula Potera, parę batalji Wuwermiana i dwie prześliczne placówki ułańskie Suchobolskiego. Nad stołem do pisania wisiał obraz Matki Boskiej, taki sam, jak nad stołem chorążyny, a na osobnym stoliku były wszystkie przybory do rysowania, pełne elegancji i wytworności. Po obu bokach sofy miękkiej i wygodnej stały dwie niskie szafki z książkami, a na wierzchu rozłożone były rozmaite

figurki, drobne naczynia starożytne, wazy i ampułki wydobyte z Herkulaneum, z Albi i inne kosztowności i cacka, zajmujące ciekawie rzadkością, doskonałym wyrobieniem i formą.

Pokój sypialny, jeszcze staranniej, wysłany dywanem, wybity był jasno zieloną materją i ozdobiony przy drzwiach i przy oknach gustownymi zasłonami. Oprócz dawnego panińskiego łóżeczka panny Klary, które wprzód i bez jej wiedzy przywieziono z Niedolipia, oprócz paradnej toalety, wygodnych sofek i fotelów, był tam z boku pulpit z kamiennym schodkiem do kłęczania, oddzielony od łóżka pięknym parawanem. Lecz na ścianach nie było żadnego obrazu. Tylko nad łóżeczkiem wisiał portret chorążyny, a na pulpicie stał krzyż hebanowy z wyobrażeniem Zbawiciela ze słońciewi kości.

XXVI.

Gdy panna Klara weszła do pokoju i rzuciła okiem na stół nakryty, zatrzymała się i, zdejmując szalopkę, którą wzięła kamerdyner, rzekła z podziwieniem: — Widzę, pan masz gości!

— Nie, pani! — odpowiedział marszałek po francusku — to są domowi.

Kamerdyner otworzył drzwi do salonu, wpuścił państwo i został w pierwszym pokoju. Byli więc sami w tem miejscu, gdzie heroina nasza miała spędzić dnie długie i samotne. Rzuciła okiem naokoło i, pomimo smutku i może cokolwiek złego humoru, lekki rumieniec wystąpił na jej twarzy błądą.

— Jesteś pani u siebie — rzekł wówczas marszałek. — Staralem się, ile moje środki pozwoliły, aby mieszkanie to było dla pani nie powiem miłym, ale przynajmniej wygodnem. Tu jest pani sypialny pokój, przy którym masz na zawołanie swoje sługi; tu pani gabinet, gdzie zapewne będziesz przesiadywać często, bo jakżeby ci czas schodził? Tam masz, pani, oranżerję pełną kwiatów, które lubisz, i z której jest wyjście na ogród. Racz pani się rozgościć, rozpatrzyć i jeżeli się co nie podoba, będę się starał przemienić według jej woli i gustu.

— Nie sądzę, aby tego była potrzeba — odpowiedziała, oglądając się raz jeszcze. — Wszystkie piękne, okazałe, i nadto, nadto ozdobne dla zapląkanych oczu i bolącego serca. Żadna jeszcze pustelnica nie pokutowała w tak cudownej grocie. Ale ponieważ jestem u siebie, mogę pana prosić siedzieć, jeśli masz mi coś powiedzieć.

To mówiąc, obejrzała się, gdzieby wybrać sobie miejsce, i usiadła na kanapie koło kominka, która później stała się jej ulubionem siedzeniem. Marszałek usiadł na taborecie, który stał obok i rzekł: — Rzeczywiście, mam pani zrobić jedno zażyczenie i przedłożyć małą prośbę.

— Słucham pana — odpowiedziała, opierając się z gracją na poduszce.

— Jesteś pani — rzekł marszałek — gospodynią i panią w tym domu, racz więc powiedzcieć jaki naznaczasz czas na śniadanie, na obiad, na herbatę. Są to rzeczy drobne, ale i w tem nie chciałbym się sprzeciwić jej woli.

— Bądź pan łaskaw, nie zmieniaj dla mnie w niczem domowego porządku. Ja chciałabym ile możliwości być samą i dlatego, jeśli pan pozwoliś będę prosiła abym mogła posilać się w swoim pokoju.

— O jeden tylko wyjątek, o jedną ofiarę prosić będę. Pozwól pani abyśmy mogli jadać obiad razem.

— Jeśli tego konieczna potrzeba,

— Według mnie, konieczna dla oka tych, co nas otaczają. Mam za zasadę wystrzegać się sądu i gadania nawet sług i domowników i nie dopuszczać, aby ich oko i ucho raziło się czemkolwiek w mojem życiu i w mojej mowie. Między sobą możemy być obojętnymi osobami ponieważ taka wola losu, ale dla świata i dla tych co nas otaczają, powinniśmy być mężem i żoną. Tego wymaga przyzwoitość i pokój matki pani, dla której poświęciłaś więcej.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

269,502,000 zł. wpłynęło dotychczas z Pożyczki Narodowej.

Dotychczasowy wpływ z Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 24 bm. 269,502,000 zł. Wpływ ten według miesięcy przedstawia się następująco: w okresie subskrypcji do dnia 1 listopada roku ub. 100 milionów zł. w listopadzie roku ub. tj. druga rata Pożyczki 37 i pół milj. zł. w grudniu roku ub. tj. trzecia rata — 31 i pół milj. zł. w styczniu rb. — czwarta rata — 32,7 milj. zł. w lutym — piąta rata — 37 milj. zł. w marcu — szósta rata do dn. 24 bm. — 30,7 milj. zł.

Ponieważ należy się spodziewać w bieżącym miesiącu wpływu pewnej liczby opóźnionych wpłat ogólny wpływ na poczet subskrypcji Pożyczki Narodowej przekroczy do końca marca 270 milj. zł. Dotychczasowy wpływ z Pożyczki Narodowej wykazuje minimalną zaległość stanowiącą zaledwie 2 milj. zł. wobec ogólnej sumy subskrybowanej około 340 milionów. Znikome te zaległości według wszelkiego prawdopodobieństwa ulegną jeszcze redukcji.

Oparając się na dotychczasowym doświadczeniu można śmiało przewidzieć że dalsze raty wpłyną we właściwych terminach i że pierwszy etap pożyczki tj. pokrycie subskrybowanej kwoty uwieńczone zostanie 100 %, powodzeniem.

Powłła dziecko na ulicy.

Bydgoszcz. Przed gmachem wojewódzkim przy ulicy Jagiellońskiej pewna młoda, około dwadzieścia lat licząca dziewczyna upadła nagle na bruk i wyla się w strasznych bólach. Z pobliskiego pierwszego komisariatu zawezwano karatkę Pogotowia Ratunkowego. W międzyczasie jednak dziewczyna na ulicy powłła dziecko.

Jak się okazało, dziewczyna była bezdomna i bez pracy i nigdzie nie mogła znaleźć schronienia. Odstawiono ją wraz z dzieckiem do kliniki położniczej.

Z ruchu budowlanego.

Z dziedziny obecnego położenia budowlanego pisze „Kurj. Pozn.” m. l. co następuje:

„Okres ubiegłych 5 lat nasuwa przy obiektywnej obserwacji spostrzeżenie znacznej upadku kultury i fachowości w budownictwie. Dość powiedzieć, iż spotykamy budowle, z których w 2 lata po ukończeniu odpada tynk całemi płatami, drzwi i okna nie nadają się do użytku, a ponadto sakrada się do mieszkania wilgoć, wywołująca w następstwie niebezpieczny grzyb domowy.

Znany jest powszechnie fakt, że w medycynie i budownictwie wszyscy znają się znakomicie. O smutnych wynikach takiego „znawstwa” w zakresie lecznictwa, opłaja jest doskonale poinformowana, gdyż prosto chorzy mają możność uskarżania się na swoich doktorów, zato nie chore budynki na swoich „faszerów”. To uwydatniające się coraz bardziej obniżenie solidności w wykonaniu budowli, jest rezultatem stosownego obecnie systemu powierzania prac budowlanych tylko najtańszemu oferentowi. Oczywiście, iż powoduje to zanik sumiennosci i ambicji u przedsiębiorców, rzemieślników i robotników, a więc wartości moralnych, na których z natury rzeczy oparte jest budownictwo. Obraz ten staje się tem smutniejszy, jeśli zwrócimy uwagę na to, iż w wielu wypadkach robotami kierują ludzie niewykwalifikowani.

Powinno się zauważyć, że całkowite uzasadnienie głównie ze względu na to, iż obecnie ruch budowlany przyjął charakter drobnego budownictwa. Dla dobra sprawy należałoby więc zaprzędoć do pracy przemysł budowlany, w celu podniesienia jakości wykonania budynków. Wskutek jednak panującego w dziedzinie budownictwa „partactwa” stosunki ułożyły się w niem w ten sposób, iż przemysłowcy traktujący sprawę poważnie i solidnie, a przy tem poddani troskliwej opiece instytucji ubezpieczeń społecznych, ponoszą wszystkie socjalne świadczenia w całości, podczas gdy rozmaite majsterkowicie mają możność uniknięcia tych kosztów przez usu-

wanie się od kontraktu z instytucjami społecznymi. Jest to tem łatwiejsze do zrobienia, że odośno urzędy i ubezpieczalnie zdają się nie interesować spisem zatwierdzonych projektów budowlanych.

Wobec tak ujemnych dla życia gospodarczego zjawisk, sfery budowlane spodziewają się wniesienia do Sejmu noweli do ustawy budowlanej, co przyniesie za sobą w efekcie znaczną poprawę warunków bytu dla przemysłu i rzemieślników budowlanych. Przemysł budowlany uważa za stosowne ubiegać się o takie unormowanie pracy, aby wobec objawów obniżenia się poziomu budowania, miarodajne czynniki usunąć z tej dziedziny wytwórczości element niesfachowy, o charakterze czysto spekulacyjnym.”

Dwa lata pracy Instytutu Radowego w Warszawie.

Dyrektor działu medycznego warszawskiego Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej opracował dzieje organizacji pierwszych dwu lat pracy tej placówki.

Jak wiadomo, inicjatywę do wzniesienia Instytutu Radowego w Warszawie dała znakomita uczona

Drukarnia
„Oregdownika Ostrowskiego”
właśc. Józef Dwornik

Telefon nr. 51 - Ostrów, ul. Wrocławska 37 - Telefon nr. 51

wykonuje

szybko i gustownie po cenach niższych

WSZELKIE
DRUKI

dla urzędów, kupiectwa i handlu, jak: affsze, koperty, listowniki, rachunki, bilety, bilety wizytowe, pozstawki, zaproszenia, sprawozdania, statuty, tabele itd.

jedno- i więcej
kolorowe.

SKŁADNICA ROZMAITYCH
FORMULARZY.

polska Marja Curie Skłodowska. Po uzyskaniu od rządu terenu przy ul. Wawelskiej, zgromadzono pomimo trudności kryzysowych 1.900.000 zł, za które to pieniądze wzniesiono 4 pawilony tworzące całość instytutu. Na urządzenie wewnętrzne zaciągnięto dług w ZUP-u.

Dział medyczny Instytutu rozpoczął pracę w styczniu 1932 r. Dział ten mieści szpital, przychodnię i pracownię lekarskie. Szpital posiada około 60 łóżek.

Załadował własną świnie na wóz złodziei.

Wilno. Onegdaj wtargnęli do mieszkania Moskwy dwaj złodzieje z Żarnowej od Strzyżów, którzy wy-

kradłszy z chlewu świnie usłłowali załadować ją na wóz. W tym samym czasie powracał do służby p. Moskwa i widząc, że złodzieje nie mogą sobie dać rady z załadowaniem świni na wóz, pośpieszył im z pomocą myśląc, że świnia spadła z wozu, i kupiona została na targu. Przyszedłszy do domu, trapiiony złem przeczuciem, udał się do chlewa, gdzie ku swemu przerażeniu stwierdził brak swojej własnej świni. Natychmiast doniósł o zajściu policji, która jeszcze tej samej nocy ujęła niefortunnych złodziei, i własnym ich wozem odstawiła ich do więzienia. Poszkodowanemu zwrócono świnie z przestroją, by w przyszłości nie okazywał się zbyt uczynnym w ładowaniu świń na wóz.

Zgon wynalazcy widokówki.

W Passau zmarł w 80-tym roku życia wynalazca widokówki pocztowej Alfons Adolph, który w roku 1879 sporządził pierwszą zdatną do użytku kolorową widokówkę. Wkrótce potem założył Alfons Adolph w Zittau pierwszą drukarnię świetlną o nowoczesnych maszynach, w której rozpoczął na większą skalę produkcję swojego wynalazku. Po upływie paru lat widokówki Adolpha zdobyły rozgłos na całym świecie.

Niemcy piją mniej piwa i wódki.

Kryzys i nędza odbiły się w jaskrawy sposób na konsumpcji piwa w Niemczech. W klasycznym kraju produkcji i spożycia tego napoju konsumowano go w latach 1913/14 — 68,8 milionów hektolitrow, czyli 102 litry na osobę w latach zaś 1932/33 — 33,3 miliona hl., czyli 51,3 litra na głowę. Jeszcze bardziej spadła konsumpcja wódki: wówczas gdy w latach 1913/14 konsumowano 187 milionów litrów wódki czyli 2,8 litra na głowę, to w roku 1933 konsumpcja wynosiła tylko 39 milionów litrów czyli 0,61 litra na głowę.

Wędrowka po sklepach sowieckich.

Ostatnio radio sowieckie podało ciekawe wiadomości o wrażeniach z wędrowki pewnego dziennikarza po sklepach kooperatyw w Leningradzie.

W jednym ze sklepów dziennikarz nie znalazł przy ladzie ani jednego sprzedawcy. Okazało się jednak że w sklepie pracuje 36 osób, z których tylko 7 jest sprzedawcami, 29 zaś innych, to „zawy” (kierownicy), albo „pomzawy” (pomocnicy kierowników), albo „zamzawy” (zastępcy kierowników).

W innym sklepie pewien ekspedjent, pracując 11 dni skrócił skrzynię cukierków. Jego następcą po dwu dniach pracy, skradł kilka worków innych towarów, a następcą tego ostatniego pracował wszystkiego jeden dzień i zbiegł niewiadomo gdzie, zabrawszy 4600 rubli itd.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Jan Rudowicz technik meljoracyjny, Bronisław Kołodziej ślusarz kol., (córki): Ignacy Hęćka malarz, Franciszek Sztukowski z Krępy, Stanisław Musielak ascefer, Kazimierz Sępolowski urzędnik prywatny, Władysław Wawrocki robotnik, Jan Szymczak mistrz rzeźbiarki.

Śluby: Stanisław Sroka pom. handlowy z Franciszką Maleszką, Jan Borowicz cieł. malarski z Zacharowa z Stanią Wrobel, Wacław Pilaraki sekretarz Wójtostwa z Persowa z Wiktorją Zielińską, Niesfor Urbanak magazynier z Gdyni z Jadwigą Tomaszowską, Marjan Binek czeladnik stolarski z Krępy z Józefą Krysiak z Prusłina, Stefan Sobczak robotnik z Juljaną Musielową z Smardowa.

Zgony: Teresa Musielak 8^{1/2}, dnia, Jan Frąszczak z Prusłina 10 miesięcy.

Czuła panna Klara prawdę tych słów i westchnąwszy, odpowiedziała:

— Masz pan rację, tak trzeba.

— Spostrzegłaś pani — mówił dalej marszałek — w jadalnym naszym pokoju więcej nakryć niż dwa, i zapytałaś mnie, czy mam gości? Pojąłem bardzo dobrze to zapytanie i podziwienie pani. Ale winienem panią uspokoić. Ja gości nie lubię; jeżeli pani nie sprzykrzy się ta samotność i sama ich mieć nie zechcesz, będziesz od nich zupełnie wolną. Te trzy nakrycia, któreś pani widziała, są dla trzech domowników moich, którzy ze mną zawsze jadali i których nie chciałbym i teraz wyłączać od naszego stołu. Owszem, proszę dla nich względu i uprzejmości pani, bo na to zupełnie zasługują.

— Tego mogą być pewni — odpowiedziała.

— Żeby panią nie zadziwiła — mówił dalej — poufałość, która wszakże nie będzie miała nie obrażającego, dobrej szczerzy staruszki, która tu zajmuje się domowym gospodarstwem, winienem panią uprzedzić że to jest daleka uboga krewną mojej matki, która mnie wychowała i odkąd zostałem sam nie opuszczała nigdy. Mam dla niej przywiązanie i szacunek i spodziewam się, że pani podzielił je ze mną gdy ją poznasz. Drugą osobą dla której proszę względów pani, jest nasz domowy lekarz. Jest to już człowiek niemłody, dawny uczeń Franka dobry gorliwy przywiązany do tego miejsca i do moich chłopków, którzy go kochają i którzy mu wierzą. Oprócz medycyny jest jeszcze uczonym botanikiem i on ma dozór ogólny nad naszymi ogrodami, i za jego staraniem i namową wszyscy wieśniacy nasi mają sady i frukta. Pani, co tak lubisz kwiaty...

— Lubiałam — przerwała panna Klara — teraz już nie lubię.

— Jeżeli Bóg da — mówił dalej niezmierny marszałek — że pani ten gust, tak przyzwoity kobiecie, powróci, będziesz pani miała w panu Siar-

czyńskim oświeconego i uprzejmego przewodnika i towarzysza swoich przechadzek. Trzecią osobą, którą pani codziennie prawie będziesz widzieć przy naszym stole jest pleban naszego kościółka. Człowiek niestary ale skromny, w duszy pobożny i wypełniający przykładnie i świecie obowiązki kapłana. Za tym panią nie proszę bo zacna matka nauczyła panią szanować religię i sługi ołtarza, a dość pani będzie spojrzeć na księdza Janickiego, dość obaczyć go raz przy ołtarzu i usłyszeć gdy do trzody swej przemawia, abyś powzięła dla niego szacunek i oddała mu zupełną ufność.

Umilkł marszałek. Panna Klara siedziała ze schyloną głową. Dziwne uczucia rozlewały się po jej piersiach. Sama nie wiedziała czemu jej przypisać jak je nazwać. Nic w nich nie było przykrego; owszem, na sercu jej zrobiło się łżej, jak się robi łżej człowiekowi, gdy się podniesie na wyższe jakieś miejsce i otoczony czystsza, zdrowszą atmosferą pełniej i wolniej odetchnie. Długo tak siedziała i parę też jakby mimowolnego rozręwienia, upadło na jej sukienkę. Marszałek spostrzegł to i chcąc ją zostawić w tem usposobieniu powstał i rzekł:

— Daruj mi pani, żem ją na pierwszym wstępie tak długo zajął. Jeżeli pani będziesz sobie czego życzyć, każ mi dać znać.

To powiedziałwszy, wyszedł.

Panna Klara została sama jedna. Cichość poważna która panowała w tych pokojach niezajomych, wielkich i ozdobnych, przejęła ją do gruntu duszy. Obejrzała się raz jeszcze, przeszła się po salonie przybliżyła się do drzwi oranżerii i przyłożywszy czoło do chłodnej szyby, tak stała przez chwilę. Potem stanęła we drzwiach gabinetu i rzucając okiem na wszystko, pomyślała sobie:

— Mój Boże! Jakże tu ładnie!

Gdy się odwróciła, otwarły się drzwi od salonu wszedł ów siwy kamerdyner i zapytał, czy każe dawać obiad.

— Powiedz panu, kochanku, że w ten moment wyjdę, tylko się trochę przebiorę.

Kamerdyner się oddalił a panna Klara poszła do sypialnego pokoju. Tam spostrzegłszy i poznawszy swoje własne łóżeczko a nad niem drogą twarz matki, załżała się łzami. Ale nie było w nich także nic przykrego; owszem, były to łzy wdzięczności i uspokojenia. Postała tak przez chwilę, potem zwróciła się na lewo, uklękła przed krzyżem Zbawiciela, odmówiła krótką modlitwę i powstawszy umocniona, zadzwoniła na Agatkę i ubrała się prędko. Będąc się dziwiła piękne czytelniczki moje, gdy dodam, że się ubrała wcale ładnie?

XXVII.

Nie myślę ja bynajmniej dawać czytelnikom moim dziennika cierpień i myśli panny Klary, bo nie może być nudniejszego, jak dziennik kobiety choćby miała geniusz pani Sand, a umiejętność życia pani... przepraszam, że nie wymienię tego nazwiska, które piękne czytelniczki łatwo odgadną. W krótkości powiem, co potrzebne.

Półtora miesiąca przeszło bez żadnego wypadku jednostajnie spokojnie na jednakowej polityce, między małżonkami, na pisywaniu częstem do matki na myśleniu upartem i wytrzymałem o panu Augustcie. Mimo to jednak panna Klara rozgościła się w swoim mieszkaniu, polubiła jego okazałość jego ciszę. Oderwana całkiem od świata, jego głupstw, jego próżności jego drobniutkich i niedorzecznych zabiegów, zaczęła się przypatrywać naturze, zaczęła pojmować sztukę. Przypatrywała się pięknym obrazom swoich pokojów, przerzucała z zajęciem teki z wybornymi rysunkami, które znajdowały się zawsze na stole jej salonu, poznajmyła się z kwiatami i roślinami swojej oranżerii, z ich historją i życiem, pełnem naiwnej poezji, przypatrywała się pięknym drzewom swojego ogrodu i dumiała często pod wspaniałymi dębami swojego parku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)